Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedynczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście. Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE CZWARTEK, DNIA 8 CZERWCA 1933 NR. 66

Dlaczego tak postępujemy?

Nieraz słyszymy pod naszym adresem zwrócone uwagi takiego n. p. pokroju: „Drwęca” jest agresywna. — „Drwęca” pisze w ostrym tonie. — Poco „Drwęca” swem ostrem występowaniem się tak naraża. Przecież głową muru i tak nie przebijesz”. Takie i tym podobne zwroty częściej odbijają się o uszy nasze. I stąd niech nam wolno będzie dać na nie odpowiedź tym wszystkim, którzy zajmowanego przez nasze pismo stanowiska czasami zrozumieć nie mogą lub nie chcą. Z góry zastrzec się nasamprzód musimy przeciw temu, „jakobyśmy występowali „agresywnie”. Agresywnym nigdy nie może być nazwany ten, kto nie zaczepia, a tylko broni. A my jedynie i wyłącznie bronimy.

Tylko człowiek nieroztropny i nierozsądny bronić będzie z wielką zaciekłością rzeczy błahej, przedmiotu znikomej wartości. A zwykle tak bywa, że intensywność obrony zależna jest od tego, jaką wartość się przypisuje rzeczy, której się broni. Ze sposobu przeto naszego stanowiska na łamach naszego pisma mogą Szan. Czytelnicy wysnuć wniosek, jaką wartość my przypisujemy tym sprawom, których bronimy. Nie mogą to być sprawy prywatnej natury, bo interesy jednostki względnie jednostek w stosunku do całego miljonowego ogółu zbyt nikłą wydają nam się cząsteczką, aby im warto poświęcać taki nakład trudu i udręki. Nie mogą to być ani interesy jednej partji, bo żadna partja nie jest tak doskonała, by była zdolna zastępować całokształt interesów całego ogółu. Zresztą partja żadna nigdy nie może być celem, a jedynie i wyłącznie środkiem, prowadzącym do celu. A nawet — podkreślamy to z naciskiem — gdyby chodziło coprawda o sprawy, obchodzące szeroki ogół, ale dotyczące jedynie jego dóbr materjalnych, już dawno byśmy machnęli na wszystko ręką, złamali pióro i zawiesili całą naszą pracę na gwoździu w przeświadczeniu, że dobra znikome nie warte są narażania się nieustannego na tyle przeciwieństw i złości z drugiej strony. Jeżeli jednak tego nie czynimy, jeżeli się nie zrażamy niczem, jeżeli nie łamią nas żadne przeciwieństwa i trudności, to jedynie w tem przeświadczeniu, że stajemy w obronie dóbr nieskończenie wyższych i cenniejszych od powyżej wyłuszczonych. Przedmiotem naszej obrony to dobra i wartości duchowe, zasady, poglądy, ideały, które w naszem pojęciu stanowią niewzruszone podstawy szczęście, spokoju i zadowolenia całej ludzkości, a są też jedynemi warunkami szczęśliwego, pomyślnego bytu i rozwoju, teraźniejszego i przyszłego, naszego narodu, naszego kraju, naszego państwa. Za takie fundamentalne podstawy uważamy ideały chrześcijańskiej etyki i moralności, chrześcijańskiego poczucia prawa i sprawiedliwości, chrześcijańskie normy stosunkowania się jednych ludzi do drugich, jednem słowem — chrześcijański światopogląd. Znane są dziś przecież historje prawie wszystkich narodów i czasów, ich poglądy religijne, polityczne, społeczne, etyczno-moralne, od samego ich zarania aż po dziś dzień, ale czyż ich wszystkich nie przewyższa o niebo całe ideologja chrześcijańska? Czyż systemy i pojęcia najsławniejszych myślicieli świata pozachrześcijańskiego nie bledną wobec tychże jak światło gwiazd wobec blasku słonecznego?

I czyż stąd nie ten jedyny logiczny wniosek, że one jedne są też w stanie dać całej ludzkości, a temsamem i naszemu krajowi narodowi pomyślnego, szczęśliwego rozwoju i rozkwitu? A ich zburzenie, czyż to nie źródło wiecznego niepokoju, nieustannych zaburzeń społecznych, politycznych, czyż to nie oddanie społeczeństwa naszego na pastwę bezprawia, gwałtów, panowania siły przed prawem. Te walory i dobra światopoglądu chrześcijańskiego zagrożone są dziś z wielu stron i przez licznych przeciwników, a pomiędzy innemi i przez sanację. Nie wszyscy może zdają sobie z tego sprawę dlatego, że łudzą ich niejednokrotnie pozory, a nie zadają sobie trudu wnikania głębiej w istotę rzeczy. Ale faktem jest — niestety — niezbitym, że sanacja w swem krótkowidztwie, w swem zaślepionem samolubstwie, nie umiejąc sobie w wielu rzeczach radzić ze zasadami światopoglądu chrześcijańskiego, usiłuje je podważać, wyłamywać i usuwać, zastępując je doktrynami własnej swej ideologji, jaskrawo sprzecznej z światopoglądem chrześcijańskim, wyrażającej się choćby w takiem np. założeniu, że sprawdzianem tego, co jest dobre, moralne i etyczne — to nie nakazy dekalogu, to nie zasady chrześcijańskich pojęć, a jedynie wzgląd na dobro państwa. A ponieważ sanacja utożsamia siebie z państwem, wychodzi to na to, że dobrem i dozwolonem jest w jej oczach wszystko, co idzie po linji jej interesów, a złem i przewrotnem, co jest temu przeciwne. I stąd te liczne objawy łamania prawa, stąd te dwojakie pojęcia o wymiarze sprawiedliwości, stąd te jawnie głoszone zasady, że każdy środek godziwy, byle prowadził do celu, określonego przez nią mianem dobra państwa. Każdy nieuprzedzony, a trzeźwo patrzący przyzna, że podobne schodzenia z drogi chrześcijańskich ideałów musi całe nasze społeczeństwo sprowadzać powoli na bezdroża, na pochyłości, do dżungli, gdzie jedynie siła decydować będzie o prawie.

Przeciw tego rodzaju pojęciom i dążeniom my występujemy, upatrując w nich jak najszkodliwsze następstwa dla najwyższych dóbr naszego narodu i kraju.

Walczymy w obronie tego, co uważamy za najwyższe dobro, od którego zawisło szczęście, wolność i spokój naszego kraju, teraz i w jego dalszej przyszłości. W świetle tego naszego przeświadczenia Szan. Czytelnicy zrozumieją też stanowisko naszego pisma, naszą stanowczość, nieugiętość i znajdą zarazem odpowiedź na czynione nam, jak na wstępie zaznaczyliśmy, uwagi i zarzuty.

Miarodajnem dla nas w naszej służbie publicznej nie może być to, co o nas mówią, co nam zarzucają — z czem przeciw nam występują, a jedynie wzgląd na dobrą sprawę, której jeżeli już każdy uczciwy człowiek zobowiązany jest służyć, to tembardziej gazeta.

Roosevelt projektuje rozdział zapasów złota między wszystkie państwa. — Częściowe pokrycia w srebrze.

Londyn. Nowojorski „Times” donosi, że prez. Roosevelt zamierza przedstawić konferencji gospodarczej w Londynie projekt współpracy banków emisyjnych oraz nowego rozdziału rezerwy złota pomiędzy wszystkie państwa.

W myśl tego projektu pokrycie obiegu monetarnego będzie wynosiło 25 proc., z tego 20 proc. w złocie, a 5 proc. w srebrze.

Bil o odstąpieniu od klauzuli złota przyjęty i przez senat.

Nowy Jork. Senat przyjął bil, zawieszający oficjalne operacje, dokonywane według miernika, upoważniającego do odstąpienia od klauzuli złota. Ponieważ bil ten był uprzednio przyjęty przez Izbę, wymaga więc on obecnie już tylko podpisu Roosevelta.

Polska otrzymała odroczenie płatności długów.

Warszawa. Na 1 czerwca i 1 lipca rb. przypadające spłaty Polski wobec kilku państw zagranicznych z tytułu tak zwanych długów reljefowych mają być odroczone. Suma tych należności wynosi łącznie około 20 miljonów zł.

Wizyta francuska.

Poznań. Prezes rady miejskiej Paryża, p. Lamoureux de Fontenay, bywający w Poznaniu, zwiedził wraz z małżonką, wiceprezesem Levée, sekretarzem rady Boulardem oraz sekretarzem prezesa p, Lolie. miasto Poznań, a następnie wziął udział w obiedzie, wydanym na jego cześć w ratuszu przez prezydjum rady miejskiej m. Poznania.

P. Jerzy Potocki ambasadorem w Turcji.

Warszawa. Prezydent Rzplitej mianował ambasadorem Polski w Turcji p. Jerzego Potockiego, b. ambasadora przy Kwirynale. Ambasador Potocki w najbliższych dniach wyjedzie do Ankary celem objęcia placówki.

W pierwsze święto Ziel. Świąt

Prezydent Ignacy Mościcki rozpoczął nowe siedmiolecie władzy.

W niedzielę, 4 bm. odbyła się uroczystość objęcia władzy przez Prezydenta Rzplitej, prof. Ignacego Mościckiego, na dalszych 7 lat, zgodnie z wynikiem głosowania Zgromadzenia Narodowego. Uroczystość odbyła się o godz. 12 w południe na Zamku w Warszawie. Obecny był rząd in corpore z prezesem Rady ministrów Jędrzejewiczem na czele i marszałkowie izb ustawodawczych, dr. Switalski i Raczkiewicz. Prezydent Ignacy Mościcki w obecności rządu i marszałków Sejmu i Senatu podpisał akt objęcia władzy. W tym momencie z bulwarów nad Wisłą rozległo się 101 strzałów armatnich.

Po podpisaniu aktu Prezydent przyjął defiladę oddziałów na dziedzińcu zamkowym. Około godz. 12.30 uroczystość została zakończona.

Straszna katastrofa kolejowa we Francji.

15 trupów, 100 rannych.

Paryż. W okresie świątecznym wydarzyła się straszna katastrofa pociągu kurjerskiego, idącego z Paryża do Bretanji. Na kilka kilometrów przed stacją Nantes wykoleił się w niedzielę rano kurjer, pędzący z szybkością 95 klm. na godzinę wskutek pomyłki maszynisty, który nie zauważył sygnału, nakazującego zwolnienie biegu pociągu.

Do chwili obecnej wydobyto 15 trupów i przeszło 100 rannych. Byli to przeważnie wycieczkowicze, udający się z Paryża na święta nad brzeg oceanu i kanału La Manche.

Mają czekać na rozkaz Hitlera,

aby usunąć zarazę żydowską z Gdańska.

Londyn, 1. 6. „Daily Herald” zamieszcza dziś na tytułowej stronie rewelacyjną instrukcję hitlerowską w Gdańsku, podpisaną przez Forstera i określoną jako poufną.

Instrukcja ta nawołuje hitlerowców, by z rozpoczęciem akcji antyżydowskiej w Gdańsku czekali na rozkaz Hitlera. Instrukcja przestrzega oddziały szturmowe przed przedwczesną akcją i podkreśla, że hasło definitywnego ukarania wrogów narodu niemieckiego, wśród których żydzi są na pierwszem miejscu, zostanie podane przez Hitlera w stosownym czasie. — Zaraza żydowska musi być z Gdańska usunięta. Praca nasza byłaby dokonana tylko w połowie, gdybyśmy tej żydowskiej zarazy nie usunęli — głosi instrukcja. Ale stosowna chwila jeszcze nie nadeszła. To, co jutro ma być świętym obowiązkiem, musi dzisiaj jeszcze pozostawać nieuskutecznione. Akcja ta może być podjęta dopiero wówczas, kiedy cały Gdańsk będzie pod naszem panowaniem. Musimy parę dni zaczekać, a potem hasło będzie dane i sąd ostateczny nad żydami nastąpi.

„Daily Herald”, komentując tą instrukcję, podkreśla, że nietylko w Gdańsku, ale i w całych Niemczech coś się przygotowuje, ale zarządzenia hitlerowskie osłonięte są nieprzeniknioną tajemnicą.

Ustawa o małżeństwach „rasowych” w Niemczech ogłoszona.

Berlin. Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy o powołaniu do życia stałej komisji rzeczoznawców dla ruchu ludności i problemów rasowych, która zajmie miejsce utworzonej w r. 1930, a zlikwidowanej obecnie państwowej komisji dla spraw ruchu ludności. Głównem zadaniem nowoutworzonej komisji będzie — jak głosi komunikat oficjalny — przeciwdziałanie spadkowi urodzin, których liczba w ostatnich latach zmniejszyła się w zastraszającym stopniu oraz zachowanie czystości rasowej rodzin niemieckich przez niedopuszczenie do zawierania małżeństw mieszanych (tj. Aryjczyków z żydówkami i odwrotnie).

Znamienne pisma p. Donimirskiego i ks. sen. Schulza.

Niedawno w wiadomości p. t. „Wykreślili się z P. T. R.” podaliśmy przebieg zebrania Powiatowego PTR. w Tczewie. **Wówczas to ks. senator Schulz złożył prezesurę w powiatowym PTR. i razem z p. Starostą opuścili zebranie i założyli nową organizację pod nazwą „Związek Kółek Rolniczych pow. tczewskiego”.** Nowi założyciele nowej organizacji przez swój krok temsamem **wykreślili się z PTR.**

Mimo takiego przebiegu sprawy p. Donimirski, prezes PTR., wysłał do ks. sen. Schulza list, który brzmi dosłownie:

„720|VI. 22 maja 1933 r.

Wielebny
Ksiądz Senator Schulz
Subkowy.

W dniu dzisiejszy złożył mi instruktor powiatowy rolny, p. Kozłowski, raport odnośnie odbytych zebrań w dniu 29 kwietnia rb. w Tczewie.

Z raportu tego wynika, że na zebraniu prezesów i delegatów Kółek Rolniczych, zgodnie z przepisami Statutu Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, wybrany został powiatowy zarząd PTR. z Księdzem Senatorem jako prezesem na czele.

Jakkolwiek w ciągu odbytego poza zebraniem wyborczem Walnego Powiatowego Zebrania miałże rzekomo Ksiądz Senator oświadczyć, że urząd Prezesa składa, to jednakże w imię zachowania legalnego postępownia w łonie organizacji jestem zniewolony wezwać i zarazem uprzejmie prosić Księdza Senatora do pełnienia obowiązków Prezesa Powiatowego PTR. do chwili ewentualnego złożenia Swej rezygnacji wobec kompetentnego ciała wyborczego.

Do kroku tego stanowczego, jak już wyżej wspomniałem, w imię porządku w łonie organizacji, skłania mnie przedewszystkiem również upomnienie, wyrażone przez Sąd Grodzki w Toruniu, wskazujące na to, że organizacje społeczne niedostatecznie respektują swoje przepisy statutowe, które dla nich są prawem.

Możliwość ustąpienia przed ciałem wyborczem wyraziłem tylko ze względów formalnych, jednakże pozwalam sobie wyrazić głębokie pragnienie, że Ksiądz Senator zechce w pracy naszej społecznej, w łonie organizacji, poświęcać nadal Swoje doświadczenia życiowe i cenne Swe siły.

Zważywszy, że stoi przed nami w dniu 7 czerwca rb. Walne Zgromadzenie PTR. w Toruniu, usilnie proszę W. Księdza Senatora, by zechciał dołożyć Swych starań, żeby wszystkie Kółka Rolnicze powiatu wysłały swych delegatów do Torunia.

(—) Jan Donimirski,
Prezes Pow. Tow. Rolniczego”.

Co robi teraz ks. sen. Schulz? Rozsyła pismo do Kółek Rolniczych znowu następującej treści:

„Do
PP. Prezesów Kółek Roln. P. T. R.
powiatu tczewskiego.

Okólnik.

W powołaniu się na treść wyżej przytoczonego pisma Prezesa Głównego Zarządu PTR., p. Jana Donimirskiego, zwracam się niniejszem do PP. Prezesów Kółek Rolniczych, ażeby przeprowadzili wybory delegatów na mające się odbyć w dniu 7 czerwca rb. Walne Zebranie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w Toruniu.

W związku z powyższem zarządzam, ażeby PP. Prezesi zgłosili nazwiska tych prezesów i delegatów, którzy mają z ramienia poszczególnych Kółek Rolniczych wziąć udział w Walnem Zebraniu w Toruniu, na ręce instruktora rolnego, p. Stefana Kozłowskiego, Tczew, Starostwo pok. Nr. 1, który po otrzymaniu odnośnych zgłoszeń prześle PP. Prezesom legitymacje, uprawniające do udziału w Walnem Zebraniu w Toruniu.

Zaznaczam przytem, że mające się odbyć Walne Zebranie PTR. w Toruniu mieć będzie dla pomorskiego społeczeństwa rolniczego i jego organizacji bardzo doniosłe znaczenie. Z powyższych więc względów obowiązkiem jest każdego Kółka Rolniczego, ażeby bezwzględnie wysłało swego prezesa i delegata na wspomniane wyżej Walne Zebranie do Torunia.

Subkowy, dnia 24 maja 1933 r.

Powiatowy Prezes P. T. R.
ks. Schulz, Senator”.

— Ocenę wypadków i ludzi zostawiamy naszym czytelnikom.

Nowy rektor Uniwersytetu Poznańskiego.

Poznań. W tych dniach Senat Uniwersytetu Poznańskiego wybrał rektorem profesora dr. Stanisław Runge. Nowy rektor będzie już urzędował według nowej ustawy o ustroju szkół akademickich.

Dar P. Prezydenta Rzplitej dla Tomaszowa.

Łódź. Wobec niezlikwidowania jeszcze zatargu w tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu, zatrudniającej 4.000 robotników, Prezydent Rzplitej zarządził jednorazowe rozdawnictwo produktów żywnościowych pomiędzy najbiedniejszych mieszkańców Tomaszowa.

W dniach od 1 do 3 czerwca rozdano najbiedniejszym bezrobotnym 6.000 bonów żywnościowych wartości 4 — 8 zł. każdy, według listy, sporządzonej przez odpowiednie czynniki administracyjne.

Bank Akceptacyjny.

Konwersja długów krótkoterminowych.

Kredyt krótkoterminowy, udzielony rolnictwu przez instytucje finansowe (banki i kasy oszczędności), ma być zamieniony na średnioterminowy drogą dobrowolnych układów. Instytucje, które zgodzą się na taką konwersję długów rolnictwa, będą korzystały z pomocy Banku Akceptacyjnego, który w tych dniach został utworzony.

Kapitał zakładowy banku wynosi **12 i pół miljona zł,** z czego na skarb państwa przypada 6 i pół miljona, na Bank Polski 3 miljony, na Bank Gosp. Kraj. i państw. Bank Rolny po półtora miljona złotych.

Prezesem Rady banku wybrany został dr. Władysław Wróblewski, prezes Banku Polskiego.

Zadłużenie rolnictwa z tytułu kredytu krótkoterminowego wynosi około **750 miljonów zł.** Z niego trzeba będzie wyłączyć takie kredyty, które posiadają istotny charakter krótkoterminowy, to znaczy, **mogą i miały być w każdym razie spłacone w ciągu jednej kampanji gospodarczej.** Wyłączeniu podlegać będzie musiała również i ta część, którą bezsprzecznie już dziś uważać można za straconą. Konwersja winna objąć resztę, co wyniesie prawdopodobnie **550 — 600 milj. złotych.**

Pomocy o charakterze upłynniającym będzie udzielał Bank Akceptacyjny; przewidziane w ustawie ramy jego statutu pozwalają określać na 250 milj. zł granicę jego zobowiązań, a więc kredytów, których będzie udzielał. Obliczając, iż z tego około 25 milj. należałoby traktować jako fundusz żelazny, przyjąć można, iż dzięki kredytom upłynniającym Banku Akceptacyjnego będzie można uzyskać konwersję **225 milj. zł wierzytelności rolniczych;** dla przeprowadzenia konwersji pozostałych 350 400 milj. zł, posiadamy narzędzie w postaci pomocy skarbu państwa.

Ustawa mówi, że pomoc ta wyniesie 50 proc. strat, poniesionych przez daną instytucję lub przedsiębiorstwo na wierzytelnościach rolniczych, objętych układami, przyczem na ten cel przeznacza się 75 milj. zł.

Przeprowadzenie tej konwersji leży nietylko w natychmiastowym interesie ogólno gospodarczym, ale również i w interesie **przyszłego rozwoju i poprawy sytuacji rolniczej,** a co zatem idzie i bankowej również.

„Rolnicy mogą płacić“?

Podobno na jesieni br. mają być zniesione wszelkie ograniczenia licytacyjne i egzekucyjne, które wprowadzono dla zapobieżenia ruinie większości warsztatów rolnych w Polsce.

Wydane ustawy „konwersyjne” załatwiają ostatecznie sprawę zadłużania roln., pozwalają roln. na wydobycie się z trudności, trzeba zatem w dziedzinie postępowania egzekucyjnego przywrócić normalny stan rzeczy. Oto rozumowanie „czynników miarodajnych“, które znalazło m. in. wyraz w przemówieniu p. Starzyńskiego na zjeździe gospodarczym BB.

Rolnik, który te słowa przeczyta, z pewnością z niedowierzaniem przetrze oczy i jeszcze raz zastanowi się nad tem, czy rzeczywiście już jest zdolny do płacenia normalnie wszelkich zobowiązań, czy rzeczywiście może zrezygnować z ulg egzekucyjnych.

Niewątpliwie dojdzie do przekonania, że sprawa zadłużenia rolniczego została załatwiona w 50 proc, na papierze, a w 5 proc. w życiu.

Ani Bank Akceptacyjny nie działa ani też Urzędy Rozjemcze dla spraw kredytowych większej własności zorganizowane nie zostały. Zycie idzie swoją drogą, wierzyciele rolnictwa próbują czemprędzej stworzyć nowe fakty dokonane, któreby uchroniły ich od konsekwencyj faktycznego wykonania ustaw konwersyjnych.

Sprawa zaległości w towarzystwach kredytowych ziemskich, mimo wydania dekretów o konwersji tych zaległości, stoi zupełnie tak samo, jak stała przed pół rokiem i większość majątków ziemskich stoi pod groźbą licytacji.

Ustawy konwersyjne były kompromisowe i tylko częściowo przystosowały sytuację dłużników rolniczych do nowych warunków. Wartość tego przystosowania będzie równa zeru, jeżeli ustawy wykonywane będą w tem żołwiem tempie, jak dotychczas.

Sprawa Ciszak przeciw ks. Woschke‘mu.

Wyrok uwalniający.

Poznań. W okresie przed wyborami do Sejmu w r. 1930 ówczesny kandydat sanacyjny, znany poseł Antoni Ciszak ogłosił w swej gazetce „Zew Pracy” ostrzeżenie z powodu, rozpowszechniania wieści o jego bezreligijności, nazywając ks. prob. Woschke‘go z Wielenia (Wielkopolska) oszczercą. Na to odpowiedział ks. Woschke oświadczeniem, wydrukowanem w „Kurjerze Poznańskim” pt. „Czy pan Ciszak dopuścił się bluźnierstw?”.

Na skutek tego oświadczenia Ciszak wytoczył skargę ks. Woschkemu.

W Sądzie Grodzkim zapadł wyrok, skazujący ks. Proboszcza na 1500 zł grzywny i przysądzający Ciszakowi 1500 zł nawiązki. Wniesiona apelacja spowodowała obniżenie kary ks. Woschkemu na 300 zł. Sprawa poszła do Sądu Najwyższego, który zniósł wyrok i polecił ponowne rozpatrywanie sprawy przez Sąd Okręgowy w Poznaniu. W tych dniach Sąd Okręgowy (w innym składzie sędziów, niż przed 3-ma laty) wydał wyrok, uwalniający ks. prob. Woschke‘go od odpowiedzialności. Sąd bowiem uznał, że zaczepiony przez posła Ciszaka i nazwany oszczercą, jako kapłan występował w obronie uprawnionych interesów.

Wojakom ks. Wryczy

starostwo w Świeciu odmówiło zezwolenia na pochód w Przechowie.

Świecie n. W., 2. 6. Niemiłem echem odbiła się w Swieciu wieść, że miejscowe starostwo powiatowe nie udzieliło zezwolenia na pochód Tow. Powst. i Wojaków (statutu poznańskiego) w Przechowie, obchodzącemu w drugie święto Zielonych Swiąt 10-lecie swego istnienia. Wojacy w Przechowie, zaprosiwszy bratnie placówki z szerokiej okolicy, chcieli urządzić pochód z Przechowa do kościoła farnego w Swieciu na nabożeństwo, lecz w czwartek, 1 bm. zawiadomiono ich, że prośba o zezwolenie na pochód nie została uwzględniona.

Nadmienić należy jedynie, że dnia tego (5 bm.), na dziedzińcu szkolnym w Przechowie, pod gołem niebem miał się odbyć wiec poselski BB., na którym miał przemawiać poseł Rzóska. Wiec zapowiedziany jest afiszami na godz. 9.30 przed południem. W naszych okolicach jest rzeczą niebywałą, by w godzinach przedpołudniowych, kiedy po kościołach odprawiane bywają nabożeństwa, urządzano publiczne wiece polityczne.

Dodajemy, że w dniu 1 maja rb. udzielono socjalistom zezwolenia na odbycie pochodu ulicami miasta, pomimo, że w dniu tym odbywał się w Swieciu jarmark kramny itd.

Echa zbrodni w Brzozowie.

Sanok. Jak wiadomo, w związku z potworną zbrodnią, popełnioną na osobie ś. p. magistra Chudzika i z zamachem na życie majora Owoca, w Brzozowie aresztowano niejakiego Romana Jajkę, urzędnika miejscowej Kasy Komunalnej. Jajko przebywa w więzieniu.

Wczoraj zjechał z Sanoka do Brzozowa prokurator w towarzystwie urzędników policji i kazał aresztować agenta tajnego Stankiewicza. Stankiewicza odwieziono do więzienia w Sanoku.

Zjazd redaktorów pism katolickich.

Dnia 12 czerwca rb. w siedzibie Katolickiej Agencji Prasowej odbędzie się zjazd redaktorów tygodników katolickich i pism ascetycznych. Zjazd będzie obradował pod przewodnictwem JE ks. Biskupa Stanisława Adamskiego.

Hasła i czyny Polskiego Czerwonego Krzyża.

Dorocznym zwyczajem Polski Czerwony Krzyż urządza swój „Tydzień” propagandowy, jaki w roku bieżącym przypada w okresie od 1 do 10 czerwca. Zasadniczym celem tego „Tygodnia” jest zapoznanie całego społeczeństwa z działalnością tej wysoce pożytecznej instytucji, której statutowo określone zadania wpływają z potrzeb społecznych i państwowych, jakie wywołuje wojna lub klęski żywiołowe i społeczne.

Zwłaszcza chwila bieżąca, kiedy to z jednej strony rozmaite klęski z bezrobociem na czele przybierają groźne i niepokojące objawy, z drugiej zaś niepewne jutro wciąż straszy nas możliwościami wybuchu klęski najstraszniejszej, jaką jest wojna, — zwłaszcza obecnie, każdy winien sobie uświadomić, że rozwój Czerwonego Krzyża jest istotnie gwarancją i zabezpieczeniem podczas katastrofy.

Polski Czerwony Krzyż, dążąc do zgrupowania elementów społecznych dla organizacji ratownictwa na wypadek wojny i klęsk żywiołowych, tego ratownictwa, które — jak dowodzą fachowcy — posiada pierwszorzędne znaczenie dla ludności cywilnej, narażonej na wszystkie groźne skutki współczesnej wojny, — winien uzyskać poparcie wszystkich warstw społeczeństwa bez różnicy wyznań i przekonań politycznych.

Należy podkreślić, że Polski Czerw. Krzyż jest organizacją społeczną, która posiada na zasadzie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy z dn. 1 września 1927 r. — wszelkie warunki programowego rozwoju dla potrzeb społeczeństwa i państwa, a statut tej instytucji daje możność powołania w szeregi Czerwonego Krzyża jaknajwięcej czynnych członków, społecznie uświadomionych i poświęcających swą pracę wspólnym potrzebom.

Wypełniając to swoje prawdziwe posłannictwo, Polski Czerwony Krzyż:

szkoli i organizuje kadry drużyn ratowniczych, zastępy sióstr pielęgniarek i personel pomocniczy;

gromadzi sprzęty i materjały, niezbędne dla akcji ratowniczej;

utrzymuje i prowadzi szpitale, sanatorja, schroniska i szereg innych zakładów leczniczych i dobroczynnych;

rozwija pomoc uwięzionym i zesłanym do Rosji Sowieckiej;

uruchamia akcję ratowniczą dla ludności, dotkniętej klęskami i chorobami;

naucza praktycznego stosowania higjeny i zdrowia;

krzewi hasła humanitarne wśród młodzieży w życiu społecznem i w stosunkach międzynarodowych.

Nikt przeto nie może pozostać obojętnym wobec potrzeb Polskiego Czerwonego Krzyża, który realizuje tak poważne zadania.

Syn Sherloka Holmesa.

8

Ciąg dalszy.

Holmes spojrzał przenikliwie na niego, poszedł do okna, wyjrzał do ogrodu i oglądał znów uważnie mur domu. Potem zamknął okno i otworzył je — powtarzając to po kilka razy.

Przy drugiem oknie uczynił to samo.

— Okno to nie było od Nowego Roku otwierane, — rzekł do Jakóba.

— Tak jest, — zawołał służący zdziwiony, — skąd pan to wie?

— Rzecz zupełnie jasna — w ramie znajdował się jeszcze liść z tego tam drzewa!

Holmes przeszukiwał każdy kąt pokoju. Pomiędzy oknami stała szafa z książkami — w zamku tkwił klucz. Otworzył szafę, w której ciemno było i rzekł do Jakóba:

— Przynieście mi kawałek świecy — nie całą — rozumiecie? I kilka zapałek!

Jakób wyszedł. Gdy się drzwi za nim zamknęły, schylił się Holmes i podniósł jakiś maleńki przedmiot z ziemi.

— Znalazłeś pan ślad? — zapytał Bussard, który patrzał z natężeniem na każdy ruch detektywa.

— Zdaje mi się, że znalazłem, — odpowiedział Holmes, — ale chwilowo nic jeszcze o tem mówić nie mogę!

Teraz wrócił Jakób i podał mu pudełko zapałek i kawałek świecy. Holmes zapalił ją i przeglądał starannie wszystkie deski z książkami, w końcu zdmuchnął świecę i oddał ją Jakóbowi Potem narysował pobieżnie szkic pokoju.

— Narazie widziałem dosyć, — rzekł, zbliżając się do burmistrza. — Każda minuta jest droga. Idźmy do domu, muszę jednak radzić panom, aby chwilowo zachować kradzież tę w tajemnicy! Jest to konieczne!

— A gdy jutro przyjdą ludzie po pieniądze, — jęknął burmistrz, — co powiedzieć?

— Ile pan ma jeszcze pieniędzy w kasie?

— Ostatnie wpłaty przechowywałem u siebie, w biurku — mam tak około 20.000 zł!

— Więc otwór pan bank dopiero w południe:

— W imię Boże! — westchnął burmistrz. — Ogłoszę w wieczornej gazecie, że ludzie mają przyjść później, ale co potem? Pierwszy raz dzieje się tu coś podobnego!

Bussard wymógł na Jakóbie uroczystą przysięgę, że ani on sam ani żona jego słowa o kradzieży nie powiedzą. Burmistrz posłał do redakcji zawiadomienie, że bank przez następne dni otwartym będzie dopiero o drugiej i po załatwieniu tych spraw udali się wszyscy trzej panowie do mieszkania burmistrza.

Przed domem stał właśnie wózek z mlekiem, — wieśniak, rozwożący je, rozmawiał żywo z kucharką burmistrza.

— No, przyjacielu, — rzekł Holmes, patrząc na lśniące czystością blaszane konwie, — przywozicie brzydkie ze wsi powietrze!

I wskazał na śnieg, leżący na wózku.

— Tak, proszę pana, padał śnieg dziś w nocy. O czwartej była najpiękniejsza jeszcze pogoda, o piątej leżała na wszystkiem gruba warstwa śniegu!

— Nie może być!

— Tak było, zapewniam panu!

Holmes uśmiał się, skinął głową i wszedł do domu. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 7 czerwca 1933 r.

Kalendarzyk, 7 czerwca, Sroda, Suchy dzień, Roberta op.
8 czerwca, Czerwca, Maksyma b. w.
Wschód słońca g. 3 — 18 m. Zachód słońca g. 19 — 52 m.
Wschód księżyca g. 21 — 32 m. Zachód księżyca g. 3 — 00 m.

Do Szan. Czytelników.

Wobec zmiany rozkładu jazdy kolejowej od 15 bm. i połączonego z tem rychlejszego ekspedjowania gazet uprasza się wszelkie ogłoszenia w dniu wydania gazety doręczać do godz. 8 i pół rano.

Z miasta i powiatu.

Wstrząsający swym tragizmem wypadek.

Lubawa. W składzie wymiany mąki zbiegłego do Niemiec Lüwitza zatrudniony był w charakterze robotnika p. Osowski. Wskutek ucieczki skład ten został zamknięty. Tem samem **stracił pracę. Będąc ojcem licznej rodziny, tak się przejął, że 1 bm. dostał ataku szału i zaczął niszczyć sprzęty.** Wezwana policja skrępowanego nieszczęśliwca odstawiła do szpitala, gdzie zaopiekował się nim p. dr. Brasse. Po zastrzyknięciu środka uspokajającego O. został wypuszczony na wolność. Jednak w **sobotę rano atak się powtórzył. Nieszczęśliwy wybiegł na miasto, wywołując na rynku mimo wczesnej pory zbiegowisko. Rzucił się do drzwi dr. p. Wierzbowskiego, uszkadzając je oraz rzucił się pod jadący przez rynek samochód. Dzięki nadzwyczajnym wysiłkom szofera zdołano auto zahamować. Tego dnia wywieziono go samochodem do zakładu psychjatrycznego do Swiecia.**

Odnośnie do Lülwitza należy dodać, że był on obywatelem niemieckim i termin jego pobytu w Polsce kończył się w lipcu. Ucieczka jego nastąpiła koło Pomierek, dokąd wyjechał furmanką. Oglądając pole znajomego, przeszedł niespostrzeżony przez granicę. Zona jego popłaciła wszelkie podatki i także ma wywędrować do Vaterlandu za mężem.

Za fałszywe zeznanie.

Lubawa. Ostatnio toczyła się przed tut. Sądem Grodzkim rozprawa cywilna o pretensję spadkową. Nacz. Sądu Biernacki po ujawnieniu, że zeznania zostały fałszywie złożone, kazał aresztować i osadzić w więzieniu A. Grosową, jej żonatego syna oraz synową z domu Lewicką. Zeznawali oni bez przysięgi na skutek tego, że ci, na korzyść których zeznawali, byli z nimi spokrewnieni.

Uroczysta Komunja św. w Lubawie.

Lubawa. W życiu naszem przeżywamy rozmaite chwile smutne, ale i wesołe, uroczyste, takie, które więcej utrwalają się w naszej pamięci. Takim momentem uroczystym każdego dziecka jest dzień pierwszej Komunji św. Zbliża się czas pierwszej Komunji św. i dla dziatwy w naszem mieście. Może już nigdy później dziecko nie przeżyje chwil równie podniosłych. Dziecko połączy się poraz pierwszy z Jezusem ukochanym, przyjmie Go do swego serduszka czystego. Na ten dzień tak uroczysty przybierają się dzieci w szaty uroczyste, aby godnie przyjąć tak Wielkiego Gościa. Ale czy wszystkie dzieci w tym dniu zupełnego zrównania będą miały jednakie sukienki? Czy wszyscy rodzice mogą zdobyć się na taki wydatek? Zapewne nie. To też powinno społeczeństwo nasze pospieszyć znowu z pomocą tej dziatwie i ich ubogim rodzicom, aby osłodzić dzieciom uboższym ich pierwszy, ich święty dzień. Niechże na progu odpowiedzialnego życia powita je miłosierdzie nasze! A więc nie skąpmy ofiar w pieniądzach lub naturze! Niech każdy ofiaruje, co kto może czy to materjał, buciki czy też uszytą sukienkę. Nie zamykajmy na ten cel serca naszego i ręki naszej, tylko spieszmy z wydatną pomocą naszym ubogim maluczkim.

W najbliższych dniach panie ze Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo kwestować będą. Spodziewamy się, że Szanowne Obywatelstwo nie odmówi swej pomocy, o co gorąco prosi Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Lubawie.

Tak wygląda niemiecka gościnność!

Lubawa. Niedawno jeden z mieszkańców tut. wyjechał z dzieckiem w gościnę do Niemiec, do brata. Po niejakimś czasie nadeszła wiadomość, że robotnik został aresztowany, dziecko natomiast Niemcy odstawili do Polski. Tak więc wygląda niemiecka gościnność! A w Polsce tymczasem Niemcy zażywają pełnych praw i cieszą się zupełną swobodą. Nie dość tego, mimo 13-letn. pobytu w Polsce na każdym kroku z całą swobodą używają języka niemieckiego czy to w urzędach czy w składach czy gdziekolwiekbądź. Czy nie jest to czasem aż za daleko posunięta tolerancja ze strony naszej?

Starania sanacji w terenie.

Lubawa. Wybór nowego zarządu PTR. na pow. lubawski ogromnie nie podobał się sanacji. Mimo pewnych wysiłków nie udało jej się wpłynąć nawet w najmniejszej mierze na przebieg wyborów. Swiadczy to, że rolnicy w naszym powiecie twardo stoją w obronie niezależności swej organizacji. Wbrew tym niepowodzeniom sanacja dalej bruździ wśród rolników, wybierając z pośród nich słabsze charaktery, mające jej służyć do rozbijania kółek roln. **Niezwykłą ruchliwość okazali ci mąciciele w obliczu nadchodzących wyborów nowych władz PTR. w Toruniu. Na zebrania rolnicze przychodzą,**jak nas z kilku stron informują, ludzie, **przychylni sanacji** i sami się **wpraszają na delegatów na Walne Zebranie do Torunia. Rolnicy ci, to przeważnie dopiero wstępujący do Kółek wzgl. tacy, którzy nigdy, będąc człon. na papierze i nie płacąc skadek, na zebrania nie uczęszczali. Przypomnieli sobie organizację teraz przy wyborach delegatów na W, Zebranie. Robią oni to wszystko na rozkaz z góry. Sanacji, która pragnie opanować PTR., zależy, by jaknajwięcej delegatów było sanacyjnego przekonania, aby w ten sposób móc łatwiej przeprowadzić wybór władz PTR., już z góry ustanowionych. Co do taktyki opanowania Kółek Roln. odbyła się nawet konferencja, na którą zaproszono rolników z całego powiatu, naturalnie takich, na których sanacja mogłaby liczyć. Taktyka jest wyraźna, lecz wysiłki rozbiją się zapewne o twardy mur rolników, którzy dołożą starań, aby nie wpuścić polityki do swej organizacji.**

Z targu.

Nowemiasto. Ostatni targ wtorkowy, jako poświąteczny, nie był tak, jak zwykle, licznie obesłany produktami. Za ft. masła płacono 1—1,20 zł, mdl. jaj od 70—80 gr, za ctr. kartofli 1—1.20 zł.

Również i świń nie zwieziono dużo. Za ctr. bekonów żywej wagi płacono do 40 zł, świnie tłuste od 42—45 zł, parkę prosiąt do 40 zł. Ruch mały.

Czy nie zbytnia tolerancja naszej Poczty?

Nowemiasto. Doręczono nam ostatnio druk, zaadresowany **„Firma J. Koepke, Musikalienhandlung, Neumark W|Pr.,** zawierający reklamę niemieckich pieśni hitlerowskich" — a zatytułowany „Sieg — Heil". Na pierwszej stronnicy widnieje wielki orzeł czarny i swastyka hitlerowska.

Przysyłanie nam do Polski tego rodzaju druków już samo w sobie uważać należy za jawną prowokację. Ale już wprost na drwiny z nas Polaków zakrawa adres z oznaczeniem **Neumark W/Pr.** Dla wysyłającej więc firmy nie istnieje jeszcze Polska i przynależność Nowegomiasta do niej — A jak nasza Poczta na tego rodzaju jawną prowokację reaguje? Otóż po prostu na kopercie usłużnie dopisuje „Polen" i wręcza nam, jako następcy firmy Koepke, druk. I potem się dziwić, że Niemcy nas sobie lekceważą!

Miast wieńca

na trumnę ś. p. Marji Ludwickiej złożyła p. Sielmanowa 6 zł dla Tow. Wincentego a Paulo na ręce przew. p. Kyclerowej.

Sensacyjne aresztowanie.

Nowemiasto. Dn. 2-go bm. wieczorem został przytrzymany przez tut. Policję sekretarz adwokacki, Adam Doczyk i odstawiony do Sądu pod zarzutem dokonania występku z 234 k. k., tj. spędzenie płodu u Pauliny Minekowej, wdowy z Nowegomiasta, na skutek czego Minekowa ciężko zachorowała i obecnie przebywa w lecznicy powiatowej. Sledztwo niezawodnie sprawę bliżej wyświetli.

Znalezienie noworodka.

Nowemiasto. Dn. 2 bm. znaleziono na tut. cmentarzu kat. zwłoki noworodka płci żeńskiej, owinięte w kawałek płótna. Jak sekcja sądowo-lekarska wykazała, dziecko przyszło na świat normalnie. Policja w tej sprawie czyni energiczne dochodzenia.

Na zjazd śpiewaczy.

Nowemiasto. Z zapowiedzianego wyjazdu Tow. Spiewu „Harmonja" do Torunia na Ogólny Zjazd Kół Spiewaczych towarzystwo musiało zrezygnować z powodu choroby dyrygenta, p. St. Zimnego. Zarząd Tow. wobec tej przeszkody wysłał tylko na zjazd poczet sztandarowy wraz kilku członkami.

Kradzież rowerów.

Łąki. W nocy z 4 na 5 bm. dotychczas niewykryci sprawcy włamali się do chlewu Bursy Gimnazjalnej, skąd zabrali 2 rowery, należące do ucz. 8 kl. gimnazjum Zbig. Nędzyńskiego i ucz. 7 kl. Stef. Pawłowskiego. Policja prowadzi dochodzenia.

Kradzież świń.

Mroczno. W nocy z 30 maja na 1 bm. włamano się do chlewu p. Stefana Raszkowskiego, skąd skradziono świnię, wagi około półtora ctr., ubiwszy ją na miejscu. Jako podejrzanych Policja aresztowała Józefa Witkowskiego i jego 3 synów, wszystkich z Boleszyna.

Ohydne zabójstwo.

Lekarty. Nocą na 5-go bm. przechodził przez wieś Lekarty Antoni Kałamarz z Gryźlin w towarzystwie kilku kolegów z Lekart. W pewnym momencie przystąpił do K. niejaki **Leon Iwankowski** ze Skarlina. W czasie powstałej kłótni Iwankowski błyskawicznie **wydobył nóż i uderzył Kałamarza w głowę, który padł nieprzytomny na ziemię.** Ciężko rannego natychmiast odstawiono do lecznicy powiatowej w Nowemmieście, gdzie tego samego dnia o godz. 11 przed połud. umarł. Iwankowskiego tego dnia schwytano i odstawiono do tut. Sądu Grodzkiego. Sprawę oddano w ręce podprokuratora w Toruniu.

Zabójca L. Iwank. już niejednokrotnie dał się we znaki jako niebezpieczny awanturnik i nożowiec, o czem pisaliśmy na łamach naszej gazety, wskazując na to, że takiego człowieka toleruje w swym szeregu „Strzelec". Ostatecznie jednak podobno został on stamtąd wykluczony. Obecnie doszło już u niego aż do zbrodni zabójstwa.

Pożar.

Jamielnik. Dnia 3 bm. o godz. 10,30 przed poł. wybuchł pożar w tut. domu gminnym. Zamieszkałemu tam L. Kowalskiemu spaliły się 3 ubrania męskie, futro, siano i słoma, ogólnej wartości 600 zł, a ubogiej gminnej, W. Bojanowskiej, spaliła się pościel, wartości 150 zł. Dom ubezpieczony był na 6000 zł. L. Kowalski ubezpieczony był na 8100 zł. Jak stwierdzono, pożar powstał na strychu wskutek wadliwego komina.

Z Pomorza.

Z zebrania S. M. P.

Lidzbark. Dn. 27. V. br. odbyło się miesięczne zebranie S. M. P. m. o godz. 8 pół w Ognisku. Przybyło 40 drh. Przewodniczył drh. prezes. M. in. sprawami omawiano szczegóły zawodów W. F. dla Stow., które odbędą się w niedzielę 11 bm. na boisku w Leśniczówce. Zawody stanowić będzie pięciobój dla starszego oddziału, trójbój dla młodszych druhów o nagrodę wędrowną. Na zjazd delegowanych do Kościerzyny zgłosiło się kilku druhów, którzy rowerem chcą tę trasę przebyć. Przestawienie teatralne urządzi się na początku lipca rb. Wybrano bardzo ciekawą sztuczkę 4 aktową. Na zjazd do W. Piekar (G. Sląsk), który odbędzie się 12 i 13 sierpnia br., drh. z zapałem już się przygotowują. Z kolei wykład „o dobrem wychowaniu". wygłosił patron ks. Kita. Odśpiewaniem „Hymnu Młodzieży" i hasłem „Gotów" zakończono zebranie.

Poturbowany woźny Magistratu.

Działdowo. Dnia 2 bm. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi woźny Magistratu, Karpa, pobierający na ul. Dworcowej opłaty od furmanek. Zatrzymał on furmankę gosp. Dudy z Pryomy, który nie chciał uiścić opłaty. Podczas sprzeczki D. podciął konie, wskutek czego K. upadł i jak świadkowie wypadku twierdzą, konie go potratowały. Przybyły na miejsce policjant zarządził przewiezienie silnie broczącego krwią do szpitala, naocznych świadków zabrał ze sobą, a D. odstawił na Posterunek.

Ujęcie przemytników.

Działdowo. Dn. 31 V rb. Straż Gran. w Uzdowie odstawiła do tut. Sądu dwóch przemytników, niejakiego Schwanzfehlera, karczmarza w Ruszkowie, który przekroczył z jednym robotnikiem tejże wsi granicę do Polski. Oto posiadali oni przeszło 5000 cygar, które zamierzali w Polsce sprzedać. Na wezwanie funkcj. Straży Gr. towarzysz Sch. zaczął uciekać, wskutek czego użyto broni i go postrzelono, poczem odstawiono go do szpitala w Działdowie. Wraz z Sz. odstawiono do Sądu niejakiego Baranowskiego vel Borowiaka z Gralewa, podejrzanego o przemyt kilkaset zapalniczek.

Wycieczka szkolna i zakończenie roku szkolnego.

Działdowo. W porozumieniu z Radą Pedagogiczną, Koło Opieki Rodzicielskiej ze względu na zakończenie 14 bm. roku szkolnego postanowiło urządzić doroczną wycieczkę do lasu miejskiego, w poniedziałek, 12 bm. Wycieczka, jak zwykle, wyruszy z placu szkolnego przed południem z orkiestrą. W lesie odbędą się popisy dzieci, w związku z czem KOR. dla zachęcenia dzieci do uprawiania sportu postara się o klasowe 3 nagrody wędrowne, o posiłek dla nich, a dla słabych dzieci o środek lokomocji. KOR. czyni starania w urzędach i instytucjach i jest przekonane, że przy ich pomocy urządzi wesołe święto dzieci.

Zakończenie roku szkolnego odbędzie się w środę przed Bożem Ciałem. O godz. 9 odbędzie się nabożeństwo w kościele, a następnie dzieci, jak i rodzice zbiorą się w hali gimnastycznej, gdzie nastąpi przemówienie kierownika szkoły i stosowne śpiewy. KOR. spodziewa się, że na uroczystem zakończeniu roku szkolnego nie zabraknie żadnego rodzica.

Straszne skutki zawalenia się rusztowania.

Gdynia. Zawaliła się tu część rusztowania przy gmachu Z. U. P. Z. Na rusztowaniu pracowało kilku ludzi. 4 z nich spadło na ziemię. 3 osoby zostały zranione, jedna z nich dość ciężko.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcja nie odpowiada).

Panu Stasiowi do pamiętnika.

Łąkorz. Moja notatka o obchodzie 3 maja w Łąkorzu wywołała we wnętrznościach prezesa „Strzelca" silne zaburzenie i tenże po kilkutygodniowem dławieniu się dostał widocznie „wymiotów" w postaci paszkwilu w nr. 64 z dnia 1. VI. 33 r. „Głosu Pogranicza". Tam, chociaż mój artykuł przeszedł przez cenzurę p. Kierownika szkoły pow. który sprostował tylko dwa błahe podania, resztę uznając widocznie za prawdziwe, nazwał to całą otchłanią kłamstw, znaczy to, że ci panowie już nie są jednomyślni. I ten, prawdomówny Stasiek opisuje autora mojej notatki dość różowo, myląc się do osoby lub godnie w stosunku do swego pochodzenia i wychowania patrzy na to oczyma rataja. W przeciwieństwie do zapatrywań sumiennego Stasia nie wstyd mnie wstrzymał od umieszczenia mego nazwiska pod danym artykułem, lecz lepsza znajomość rzeczy, gdyż takich wiadomości autor nie zaopatruje w swój podpis. Co do wzrostu, to już wolę mój mniejszy, bo, gdyby nas obu zamieniono na osłów, już przez to samo i mniejszym byłbym osłem, niż jaśnie p. Staś. Głowę małą, ale twardą, zwaną ogólnie pomorską, cenię wyżej od rzadkiej, baniastej, pochodzenia wschodniego. W obronie tut. Ochotn. Straży Pożar. oświadczam stanowczo, że takowa nie miała i nie ma skarbnika, któryby zostawił lub miał w miejsce gotówki swoje własne weksle i naraził ją na stratę. A będąc członkiem komisji szacunkowej, płaciłem sam nadmierne podatki, ponosząc pozatem ofiary materjalne, aby móc przyjść z pomocą najwięcej krzywdzonym i nie zawiodłem tych, którzy mi przez głosowanie zaufali, co mogę w każdej chwili udowodnić. Może mój język, który tylko prawdę wyjawia, a ogranicza się tylko do obietnic, możliwych do spełnienia, z powodu tego, że jaskrawo odmienny jest od tegoż „prawdomównego" Staśka, wydaje mu się niezrozumiałym, ponieważ bez obawy piętnuje zło, obojętnie czy jego lub obce, które spotrzega. A pozatem i mój wzrok jest bystrzejszy, bo nie jestem ślepym. Wierzę, iż moi poprzednicy, chociaż mi w znajomości mego zawodu nie dorównali, mieli lżejsze zadanie. Ale trzeba też pamiętać, że nie było wtenczas ni sanacji ani bebe ani ich cudów radosnej twórczości, a ja brzydzę się łapę wyciągać po gadzinowe tysiące z krzywdą współobywateli za tumanienie robotnika, wykorzystując jego biedę, by się na tem wyżerać. Zresztą stosunki tutejsze nie mogą być sumiennemu Stasiowi tak bardzo znane, gdyż nie jest jeszcze tak długie lata tu. Chyba, w co jednak wątpię, chodziłby tu ongiś jako druciarz lub z niedźwiedziem. Zwłaszcza co do tego ostatniego procederu wprawa u niego jest nie najgorsza. Dość przypomnieć, jak gonił z swym parobkiem swego sąsiada po tegoż polu w sprawie granicy.

A teraz sumiennemu Stasiowi oświadczam, co następuje: Przecież to nie ja byłem pisarkiem, który zwiał do Ameryki, nie zapominając o zabraniu kasy swego chlebodawcy, a tam, będąc druciarzem, nie ja nauczyłem się snuć i drutować na modłę pająka sieci na naiwnych rodaków. Przecież to nie ja byłem tak „religijnym", aby moja córka, z powodu tam gdzieś rzekomo na morzu zgubionych papierów musiała czekać aż 12 lat na chrzest i nie moja córka używała w wieku szkolnym takich wyrazów, które niesłych. wywoływały zgorszenie. Przecież to nie ja, sprowadziwszy się tu, okupiłem się, spłaciwszy resztę długów kilka kurkami. Przecież to nie ja, nastawszy tu, w czasie nabożeństw dla okazania lekceważenia z praktyk religijnych i pogardy dla wiernych, idących do świątyni, dążyłem koło swych bagien, tłukąc żaby i kłócąc się z kobietami, czerpiącemi wodę z odległej nieużywanej studni. Przecież to nie ja przywiozłem z Ameryki sekciarskie zakusy, utrzymując stosunki z wysłannikami Kościoła Narodowego czy Marjawitów, wysyłając np. „eksmajora" do tut. obywatelstwa celem wymacania, co się da zwabić. Przecież to nie ja dla złowienia tut. robotnika stałem się z bezwyznaniowca dla ukrycia chamstwa znów pozornie gorliwym praktykantem religijnym. A może by p. Staś wyjawił, kto to w jego rodzinnej stronie takie manipulacje uprawiał z brańcami, że, dorobiwszy się na nich, do spółki nabył majątaczek. Jeżeli jest prawdą, że potomstwo jest takie, jak jego rodziciele i w naturze leży taki porządek, że z jakiejś np. koślawej szkapiny chłopskiej nie może się wyrodzić szlachetny, rasowy wyścigowiec, to nie ja mogę uchodzić za takiego chama, jakim mnie uczciwy Stasiek w Głosie przedstawił. I nie ja też cierpię na taką manję wielkości, żebym sobie przypisywał węzły pokrewieństwa, koligactwa i przyjaźni z całym szeregiem starostów, wojewodów, ba nawet samych ministrów, a musiał znieść potem to, że w danym wypadku taki dygnitarz nie raczy ani na mnie spojrzeć. A może by nam p. Staś tak spisał swój własny życiorys zwyczajem sławnych mężów, to pewno on byłby bardzo ciekawy i sensacyjny. Czy jedynie skromność go od tego powstrzymuje?

A teraz przypomina się sławnemu Stasiowi o danej obietnicy w nr. 54 tegoż pisma w sprawie zarzucanych mu fałszerstw wyborczych i zeznań w tej sprawie przed sądem. Ujawnia się zgóry nieposzlakowanemu Stasiowi, że go zaraz od samego początku podejrzewano o fałszowanie tych wyborów i zwracano nawet swego czasu na piśmie na to uwagę Prokuratury. Oskarżenie go publicznie w nr. 48 w „Drwęcy" i bohaterskie milczenie odważnego Staśka, przekonywa ogół tem głębiej, że tenże jest faktycznie winnym zarzucanych mu przestępstw, temwięcej, że jego sprostowanie nie polegało na prawdzie, gdyż, biorąc osobiście udział w danych wyborach, był wprost świadkiem fałszywego przeprowadzenia tychże, zaś w sprostowaniu twierdził, że dowiedział się o wszystkiem dopiero z ust sołtysa i jego urzędowych sprawozdań.

Zwracamy uwagę Panu Prokuratorowi, taksamo Władzom, które tę sprawę możliwie przeoczyły, aby korzystały obecnie z danego samooskarżenia i sprawę oddały przed trybunał. przed który się należy.

Tobolewski.

Swięto polskiej pieśni religijnej w Toruniu.

Toruń. Trzeci ogólnopolski Kongres muzyki kościelnej, połączony ze zjazdem Kół śpiewaczych związku pomorskiego, rozpoczął się w I święto Ziel. Świąt i potrwał dwa dni. Kongres ten jest potężną manifestacją polskiej pieśni religijnej. Na kongres przybył Prymas Polski, J. E. ks. kardynał Hlond, J. E. ks. biskup. Łukomski i Okoniewski, b. premjer prof. Ponikowski i kompozytor prof. Nowowiejski. Ponadto w kongresie wzięli udział: wojewoda pomorski Kirtiklis, generałowie Pasławski i Maksymiljan Raczyński, prezydent miasta Bolt, przedstawiciele władz państwowych, komunalnych wojska, sądownictwa oraz wielotysięczne rzesze publiczności miejscowej i zamiejscowej.

O godz. 10.30 rozpoczęła się w prastarym kościele katedralnym św. Jana uroczysta suma pontyfikalna, celebrowana przez kardynała Hlonda w asyście licznego kleru i przy udziale ogromnych tłumów wiernych. W czasie sumy chór św. Cecylji przy akompanjamencie organów wykonał szereg utworów religijnych. Kazanie wygłosił ks. dr. Hieronim Feicht z Bydgoszczy.

Po uroczystej sumie, która była transmitowana przez polskie radjo na wszystkie rozgłośnie, uczestnicy uroczystości wraz z prymasem Hlondem i wojewodą Kirtiklisem na czele udali się na rynek staromiejski, gdzie zajęli miejsca na przygotowanych naprzeciw ratusza trybunach. O godz. 12.30 orkiestra 63 pp. odegrała hejnał marjański Nowowiejskiego, następnie połączone chóry z towarzyszeniem orkiestry pod batutą ks. Jana Wiśniewskiego wykonały Sanctus z mszy Krupińskiego.

Otwarcia trzeciego ogólnopolskiego kongresu muzyki kościelnej dokonał ks. prałat Wysiński, poczem nastąpiły przemówienia protektorów kongresu, między nimi J. E. ks. Biskupa Okoniewskiego i prezydenta miasta Torunia. Połączone chóry męskie odśpiewały „Gaude Mater Polonia". Następnie radca Ludwik Makowski dokonał otwarcia trzeciego zjazdu Pomorskiego Związku Kół śpiewaczych.

O godz. 15.30 w parku odbyły się popisy konkursowe chórów okręgowych. O godz. 18 w kościele Najśw. Marji Panny odbył się recital organowy, a o godz. 20.45 koncert polskiej muzyki religijnej w teatrze miejskim w wykonaniu chóru kościelnego św. Jana z Torunia i chóru kleryków z Pelplina.

Polscy pisarze katoliccy

nie pojechali na kongres do Rzymu, bo M.S.Z. nie wydało im paszportów! Inni dostali!

W dniu 2 bm. rozpoczął swe obrady w Rzymie międzynarodowy **kongres dziennikarzy i pisarzy katolickich. Jak wiadomo, polscy pisarze katolicy, z racji odmowy paszportów przez Min. Spr. Zagranicznych, udziału w kongresie nie biorą.** Komitet wykonawczy Zjednoczenia Polskich Pisarzy Katolickich wysłał na ręce sekretarza generalnego kongresu p. Ageorges depeszę następ. treści:

— **„Polscy pisarze i dziennikarze katoliccy, nie mogąc z przyczyn, od siebie niezależnych, przybyć na kongres międzynarodowy i odbyć wspólnej pielgrzymki jubileuszowej, zasyłają bratnie pozdrowienia uczestnikom i życzą owocnych obrad kongresowi.**

(—) Profesor Halecki, (—) ksiądz Kaczyński,
(—) Doktór Morawski".

Wiadomość o niemożności przybycia na kongres polskich pisarzy katolickich wywarła zagranicą w kołach katolickich duże wrażenie. Daje temu wyraz sekretarz gen. biura międzynarodowego dziennikarzy katolickich w Paryżu, pan Ageorges, pisząc w liście do KAP-wej, że „Osserwatore Romano" i wielkie dzienniki katolickie Francji, Ameryki i Hiszpanji podały już liczbę spodziewanych z Polski 60 uczestników.

W tych dniach odbywały się zagranicą kongresy PEN-Clubu i Federacji międzynarodowej dziennikarzy. Z Polski na jeden zjazd i na drugi wyjechali delegaci, otrzymując paszporty nie tylko dla siebie, ale i dla swych rodzin. Nie można mieć nic przeciwko temu, owszem, uważamy, że powinni byli pojechać. Tembardziej jednak rażąco wygląda odmowa, udzielona **Zjednoczeniu Pisarzy Katolickich.**

Marsz. Piłsudski w Wilnie.

Wilno, 3. 6. O godz. 18.40 warszawskim pociągiem przybył do Wilna marsz. Piłsudski w towarzystwie lekarza dr. Woyczyńskiego oraz kap. Lepeckiego.

Prześladowanie Polaków w Niemczech.

Dnia 20 bm. przybył z Niemiec do Polski przez punkt graniczny Bytom-Dworzec 55-letni Knispel, urodzony w Rzeszowie, mieszkający od dłuższego czasu w Berlinie. K. przybył do Polski z trzema starszymi synami.

Jak wynika z zeznań, złożonych przez synów Knisplą, do ich mieszkania w Berlinie wpadła dnia 16 bm. o godz. 3 w nocy bojówka hitlerowska, złożona z 20 szturmowców i przeprowadziła w mieszkaniu rewizję. Gdy rewizja dała wynik negatywny, hitlerowcy pobili do nieprzytomności ojca Knisplów. Slady tego pobicia są widoczne do dziś dnia na rękach, plecach i głowie. Pozatem stary Knispel wskutek pobicia stracił mowę.

Synowie jego zostali również pobici, a następnie aresztowani przez hitlerowców. Gdy wskutek interwencji udało się aresztowanym wydostać z więzienia, hitlerowcy zapowiedzieli, że, o ile nie opuszczą natychmiast Berlina i wogóle terenu Niemiec, to zabiją ich wszystkich. Z obawy przed śmiercią Knispel wraz z synami wyjechał z Berlina, gdzie pozostawił żonę i kilkoro młodszych dzieci.

Nowa bomba niemiecka.

Bank Rzeszy ogłosi moratorjum?

Berlin. W wywiadzie z przedstawicielami prasy niemieckiej prezydent Banku dr. Schacht zapowiedział wydanie niezwłócznie po Zielonych Swiętach zarządzeń dla ochrony zapasu dewiz, stanowiących rezerwy Banku Rzeszy.

Zarówno w rozmowach z delegatami wierzycieli zagr., jak i w ogłoszonym komunikacie Banku Rzeszy stwierdzono, podkreślił dr. Schacht, że okoliczności **mogą zmusić Bank do wydania nadzwyczajnych zarządzeń ochronnych.** Tem samem delegaci wierzycieli zagr. stwierdzili, że takie zarządzenia okażą się koniecznemi, przyczem odpowiedzialność za nie ponosi wyłącznie Bank Rzeszy. Bank Rzeszy powziął nieodwołalną decyzję nie dopuścić do dalszego kurczenia się swoich rezerw w dewizach i w złocie. **Według komentarzy prasy niemieckiej oświadczenie Schachta jest zapowiedzią ogłoszenia przez Niemcy moratorjum transferu.**

Dwaj Polacy amerykańscy

planują lot z Nowego Jorku do Warszawy.

Nowy Jork, Bracia Bolesław i Józef Adamowiczowie z Broocklinu planują lot z N. Jorku do Warszawy.

Do lotu tego przygotowują się już od 4 lat.

Dopiero ostatniemi czasy udało im się zgromadzić potrzebne środki na kupno od Towarzystwa „Bellanca" samolotu, który będzie nosił nazwę „Orzeł Biały".

Bracia Adamowiczowie planują lot swój jeszcze w b. miesiącu.

Samotny lot dookoła świata rozpoczął lotnik amerykański.

Nowy Jork, 3. czerwca. Lotnik amerykański Mattern wystartował w sobotę rano o godz. 5.21 czasu amerykańskiego, tj. o godz. 10,31 czasu środkowo europejskiego, do samotnego lotu naokoło świata z lotniska nowojorskiego.

Pierwszym etapem lotu jest Berlin, do którego Mattern zamierza lecieć bez lądowania. Cały lot zamierza on przebyć w około 6 dniach, przyczem przewidzianych jest 9 lądowań.

Mattern leci na tym samym samolocie, na którym w zeszłym roku dokonywał lotu amerykański lotnik Griffel i który koło Borysowa musiał lądować. Warunki atmosferyczne lotu Matterna są korzystne.

Japonja grozi zajęciem siłą kolei wschodnio-chińskiej.

Moskwa. Zdaniem kół zagranicznych w Moskwie nota japońska zawiera wyraźną groźbę pod adresem Sowietów, że w razie niedojścia do porozumienia w sprawie kupna kolei wschodnio-chińska będzie zajęta siłą.

Kronika kościelna.

Pelplin. W środę 31 maja. wrócił J. E. Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Dr. Okoniewski z pielgrzymki do Ziemi św. i podróży do Rzymu.

Ojciec św. zamianował na przedstawienie J. E. Ks. Biskupa Dr. Okoniewskiego prałatami swymi domowymi wikarjusza generalnego ks. kanonika Pawła Kurowskiego i ks. kanonika Dr. Franciszka Michalskiego z Pelplina, szambelanami ks. Bolesława Patrykę, proboszcza w Grudziądu, ks. delegata Edmunda Roszczynialskiego, proboszcza w Wejherowie i ks. dziekana Kazimierza Sprengla, proboszcza w Czersku.

Toruń. Kościół parafjalny pod wezwaniem św. Jana w Toruniu został przez Ojca św. podniesiony do godności bazyliki. Tem samem proboszcz przy kościele św. Jana, ks. szambelan Józef Wysiński, został prałatem domowym Jego Świątobliwości.

2 gr. „zaległego" podatku — 6.90 kosztów egzekucyjnych.

Międzychód. Przed niedawnym czasem przybył komornik Urzędu Skarbowego w Międzychodzie do pewnego gospodarza w pobliskiej wsi Górze celem ściągnięcia zaległego podatku od obrotu za rok 1931, a raczej pozostałej jeszcze kwoty 2 groszy (wyraźnie dwuch groszy). Jakim sposobem taka zaległość powstała, czy wskutek mylnego obliczenia czy też z innego powodu, dość, że po nią wysłano z Międzychodu komornika, który w rezultacie wystawił takie pokwitowanie:

obrót 31 rok 0,02 gr.,
10 proc. dodatku 0,31 gr.
procent za zwłokę 0,06 gr.
koszty egzekucji 1.50 zł
razem 1,80 zł.

A do tego drugi kwit opiewał na 5 zł za wóz do ewentualnego zwiezienia zajętych przedmiotów.

Razem pobrano 6.90 zł — za zaległe 2 grosze podatku.
Komentarze zbyteczne!

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 8 bm. 12.10, 15.25 Płyty gr. 15.35 Odczyt 15.50 Płyty gr. 16.25 Lekcja języka francuskiego. 16.40 „Dlaczego poświęcamy sportowi tyle uwagi". 17.00 Płyty gr. 17.40 Odczyt aktualny. 18.00 Koncert muzyki lekkiej. 19.20 Kom. Roln. Min. Roln. i Reform Roln. 19.30 Kwadrans lit. pt. „Pierwsze rozczarowanie artysty". 19.45 Pras. Dzien. Radj. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. W przerwie wiad. sport. 21.30 Słuchowisko pt. „Radu i Mahulena" Zeyera. 22.15 Muzyka taneczna.

Piątek, 9 bm. 12.10, 15.35 Płyty gr. 16.25 Przegląd wydawn. perj. 16.40 „Krajoznawcy i krajoznawstwo. 17.00 Koncert ork. dętej Zw. Zaw. Muzyków Rz. P. 18.00 Muzyka lekka z płyt. 19.20 „O lnie i wełnie". 19.30 „Handlarze i kupcy". 19.45 Pras. Dzien. Radj. 20.15 Koncert symf. 22.00 Felj. lit. pt. „Podroże do dalekich krajów". 22.15 Muzyka taneczna.

RUCH TOWARZYSTW.

Lubawa. Zebranie Związku Inwalidów Wojen. R. P. Koła w Lubawie odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 13 na sali p. Kowalskiego.

Ze względu na bardzo ważne sprawy przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Nowydwór. Zebranie Kółka Rolniczego w Nowymdworze odbędzie się w niedzielę, dnia 11 rzerwca br. w lokalu p. Dreszlera w Nowymdworze o godz. 17-tej.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.